

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarzy 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10—12 i od 13—14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Administracja czynna od g. 9—20, w niedziele i święta od godz. 12 — 13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnikiem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instytut. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ro szpalt., za tekstem 8-mio szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Dziś Otwarcie

Baru Restauracji BRISTOL

MICKIEWICZA 22. — TEL. 11-56.

SYLWESTER w BRISTOLU!!! — Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje Zarząd.

A JEDAK

HERBATA
„Z KOPERNIKIEM”



JEST
NAJLEPSZA
ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE.

Układy francusko-włoskie.

Wyjazd min. Laval'a do Rzymu.

PARYŻ. (Pat). Minister spraw zagranicznych Laval, który miał powrócić dopiero wczoraj do pracy po odpoczynku świątecznym, powrócił już onegdaj.

Według niektórych organów prasowych, przyczyną tego wcześniejszego powrotu jest rzekomo zbliżająca się ku końcowi wymiana poglądów pomiędzy Francją i Włochami, która ma być poprzedzona wizytą ministra Laval'a u Mussoliniego.

„Petit Parisien” przypuszcza, iż data podróży min. Laval'a jest bardzo bliska. Minister zastanawia się również nad projektem podróży do Londynu, która będzie tylko przyjaznym nawiązaniem kontaktu i której nie będą towarzyszyły formalne rokowania.

PARYŻ (Pat). Skrócenie wakacji świątecznych przez ministra Laval'a, który powrócił w środę wieczorem do Paryża, wywołało liczne komentarze w tutejszych kołach politycznych. Powszechnie przypuszczają, że przyczyną tak szybkiego powrotu ministra jest jego chęć doprowadzenia do końca dyplomatycznej wymiany poglądów między Francją a Włochami. Dzienniki wyrażają opinie, że rokowania te wkrótce zakończą się pomyślnym rezultatem tak, że minister Laval mógłby pojechać do Rzymu już w pierwszych dniach stycznia.

„Paris-Soir” pisze, że projektowana wizyta ministra Laval'a w Londynie, p. ile ma być owocną i doprowadzić do konkluzji, powinna być poprzedzona podróżą do Rzymu. W ten sposób rozmowy francusko-angielskie w Londynie nabrałyby do pewnego stopnia charakteru rokowań trzech państw, mających decydujące znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.

Pentmax w „Echo de Paris” oświadcza jednak, że wiadomość o wyjeździe do Rzymu ministra Laval'a byłaby szczęśliwa, gdyby wstępne rozmowy francusko-włoskie, prowadzone od lata r. b. posunęły naprzód sprawę współpracy francusko-włoskiej i M. Ententy w Europie środkowej. Według informacji, uzyskanych przez publicystę, rokowa-

nia te nie przedstawiają się jednak pomyślnie. Ambasadorowi de Chambrun nie udało się dotychczas złagodzić wrogiego nastawienia Mussoliniego wobec M. Ententy w ogóle, a wobec Jugosławii w szczególności. Francja zwraca się do Mussoliniego, by dał dowód, że polityka Włoch nie ustosunkuje się wrogo do jedności Jugosławii, ale otrzymała odmowną odpowiedź Włoch. Francja podkreśliła również konieczność przysta-

wienia M. Ententy do protokołu angielsko-francusko-włoskiego, gwarantującego niepodległość Austrii. Włochy odpowiedziały na to, że tylko państwa sąsiadujące z Austrią byłyby powołane do podpisania tego protokołu. W tych warunkach podróż. min. Laval'a niezawodnie będzie interpretowana w Białogrodzie, Bukareszcie i Pradze jako gest, świadczący o porzuceniu M. Ententy przez Francję, kończy Pentmax.

Nowy system bezpieczeństwa ma zapewnić pakt sześciu mocarstw.

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph” zamieszcza wiadomość o nowym systemie bezpieczeństwa w Europie centralnej, który obecnie ma być przedmiotem rozważań w kilku stolicach europejskich. Bezpośrednim celem tego systemu ma być zagwarantowanie niepodległości i nienaruszalności terytorjalnej Austrii drogą paktu 6-ciu mocarstw, który obejmowałby Francję, Włochy, Niemcy, Jugosławję, Czechosłowację i Węgry. Inicjatywa tego paktu miała wyjść od Francji i Włoch. Dziennik przewiduje, że już w ciągu najbliższych dwóch tygodni zostaną powzięte w tym kierunku ostateczne kroki. Zasadniczym warunkiem dośnięcia do skutku takiego paktu jest zupełne porozumienie francusko-włoskie i zgoda między Jugosławią i Węgrami. Czechosłowacja, która byłaby najbardziej dotknięta w razie zamachu narodowo-socjalistycznego w Austrii, użyje niewątpliwie swego wpływu w kierunku doprowadzenia do takiego paktu. Pozostają jednak Niemcy, których udział, zdaniem dziennika, jest bewarunkowo konieczny. Z tem łączą się nierozważnie dwa zagadnienia: Kwestja stosunków francusko-niemieckich oraz kwestja nielegalnych zbrojeń. Oba te zagadnienia wysunęły się po plebiscycie saarskim na pierwszy plan. W każdym razie, zdaniem dziennika, Niemcy będą zaproszone do wzięcia udziału w nowym syste-

mie bezpieczeństwa. „Daily Telegraph” zaznacza, że, o ile Niemcy będą gotowe zawrzeć z innymi państwami konwencję, ograniczającą zbrojenia, wówczas mocarstwa alianckie skłonne będą znieść postanowienia części piątej traktatu wersalskiego. Francja i W. Brytania zupełnie zgodne są co do tego, że Niemcom nie można pozwolić, aby Niemcy wypowiedziały jednostron-

nie traktat wersalski. Oba te państwa stoją na stanowisku, że legalizacja zbrojeń niemieckich może być rozwiązana jedynie jako część ogólnego planu. Wobec pokojowych oświadczeń Hitlera, kończy dziennik, ze strony Francji spodziewają się, że ogólne porozumienie będzie mogło być zawarte w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Nowe jednostki wojskowe w Rzeszy Niemieckiej.

PARYŻ (Pat). Strasburski korespondent „Echo de Paris” podaje wiadomość o stworzeniu nowych jednostek wojskowych w Rzeszy. Dawny t. zw. Wehrkreis w Prusach Wschodnich ma obecnie nowy pułk artylerji w Loetzen. Nowy Wehrkreis tej prowincji został powiększony przez pułk piechoty w Malborku i pułk artylerji. W trzecim obwodzie obronnym, obejmującym Marchję Brandenburską, utworzono pułki piechoty w Szpandawie i Poczdamie oraz oddział techniczny w Hofgeismarze. W obwodzie westfalskim utworzono nowy pułk piechoty w Muenster, w obwodzie hannowerskim nowy pułk artylerji w Verden. W Bawarii utworzono także nowy pułk artylerji i piechoty. Do 1/6 r. b. Reichswehra miała tylko 7 obwodów obronnych. Obecnie

liczba ich podwyższona została do 15-tu. Zorganizowano również dwa nowe kursy dla oficerów w Monachium i Hannoverze. Kursy te otwarte będą w połowie stycznia.

Min. Beck u króla duńskiego.

KOPENHAGA Pat. Minister spraw zagr. Józef Beck przyjęty był w niedzielę na specjalnym posłuchaniu przez króla. Minister Beck złożył również wizytę premierowi Stauningowi oraz odwiedził dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagr. Bernholta, który podczas nieobecności ministra spraw zagr. Muncha kieruje sprawami ministerstwa.

Popierajcie Polską Maclerz Szkolną.

PIJCIE KAWĘ

„WITAMINE”.

B. dyrektorzy Żyrardowa zwolnieni z więzienia za kaucją.

Dyrektorzy Żyrardowa: Vermersch i Caen zostali zwolnieni z więzienia po złożeniu w ich imieniu przez obrońców pp.: adw. G. Beylina i J. Karola kaucji hipotecznej w kwocie 1.250.000 złotych.

Zwolnienie nastąpiło w ubiegły poniedziałek, w wigilię świąt. Nakaz zwolnienia podpisał tegoż dnia o godz. 6-ej min. 30 w. sędzia apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia, p. J. Demant w mieszkaniu prywatnym, poczem adwokaci udali się z nakazem do więzienia.

Po załatwieniu wszelkich formalności Vermersch i Caen opuścili więzienie Mokotowskie o godz. 8-ej wieczorem i prywatnym samochodem w towarzystwie obrońców swoich odjechali do domu. Dyr. Vermersch jest chory.

Kurator fundacji im. J. Potockiego.

WARSZAWA Pat. Minister opieki społecznej powołał byłego ministra zdrowia dr. Witolda Chodźkę na stanowisko kuratora fundacji imienia Jakóba Potockiego.

Z prasy.

Po świętach.

Prasa warszawska różnie ocenia przebieg świąt w stolicy. Są pisma, które widzą nawet pocieszające objawy w porównaniu z latami ubiegłymi. Oto „Gazeta Polska” pisze:

Jeżeli święta Bożego Narodzenia mogą być do pewnego stopnia miernikiem ogólnych nastrojów i stopy życiowej, to należy stwierdzić, że ubiegłe dwa dni nie dały wyśników ujemnych. Przeciwnie: opierając się na obserwacjach i przeprowadzonej na skromną skalę ankiecie można dojść do przekonania, że zachodzą w tym roku dwa zjawiska pocieszające:

Przed rokiem mimo, że święta w miarę możności starali się „wyprawić” wszyscy — słyszało się częste i stereotypowe narzekania na „ciężkie czasy”. W tym roku można było zaobserwować coś zupełnie odmiennego: mniej wspomniano o „ciężkich czasach”, „zaciskaniu pasa”.

Przedwielijna rybka w sobotę i niedzielę cieszyła się w stolicy dużym powodzeniem: we wszystkich lokalach zwracano uwagę długie stoły, przy których nie pogardzono kielichem.

Kto przy tych długich stołach zasiadał, naczelny organ sanacyjny nie pisze.

Inaczej zupełnie wygiada opis przebiegu dni świątecznych w sprawozdaniu innego pisma, warszawskich „Nowin Codziennych”.

Gorycz dziecięcego serca, bijącego w wigiliję radosnym wyczekiwaniem pięknej lalki lub konia na biegunach — zawód w postaci skromnego notesika lub rękawiczek, ciepłych praktycznych, ale...

Dotkliwy zawód urzędnika instytucji czy biura, która nie tylko nie była oczekiwanej „gwiazdki”, ale zatrzymała część wypłaty za grudzień. Trudno, kryzys. Ale jednak — tyle radosnych projektów sprawienia przyjemności sobie i rodzinie rozpadło się w gruzy...

A optymizm kupców, głuchy, lecz pełen nadziei, przedświąteczny niepokój, czy „pójda” te stopy sprowadzonych na święta towarów, czy będą się tworzyły przed sklepem tak mite dla kupieckiego oka „ogonki” kupujących?

A sprzedawcy choinek, świecidełek i zabawek, szoferzy taksówek — cała armia tych ludzi, którzy czekają na święta jak na zbawienie w nadziei, że wreszcie przecież ożywi się ruch, wpadnie do kieszeni trochę grosza na załatwienie nadwątłego, mimo całorocznych wysiłków, budżetu?

Już po świętach — i tyle dręczących, lecz pełnych nadziei niepewności, na które marzemy, zamieniło się w ową „pewność”, która nas zamęcza.

Ta druga relacja wydaje się prawdziwą, jeśli w dodatku porównamy ją z tem, co było w Wilnie.

Stolica wyjaławia prowincję.

„Gazeta Warszawska” wskazując na powojenny rozrost Warszawy, podkreśla jednocześnie zmniejszenie znaczenia kulturalnego miast prowincjonalnych: Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna.

W pewnym stopniu było to nieuniknione. Instytucje takie, jak sejm galicyjski i wydział krajowy we Lwowie, albo jak utworzone po wojnie ministerstwo dzielnicy pruskiej w Poznaniu, czy rząd i sejm Litwy środkowej w Wilnie, skasowane być musiały.

Wiele rozmaitych instytucji takich, jak niektóre banki, stowarzyszenia, organizacje społeczne i t. p., odrębne w różnych dzielnicach, musiało ulec unifikacji, a tem samem przeniesieniu swych władz centralnych do Warszawy. Ze powstające w stolicy nowe centralne urzędy i instytucje ściągnęły tam część najcenniejszego materiału ludzkiego ze stolic dzielnicowych, a tem samem tętno życia zbiorowego w tych ostatnich (a zwłaszcza Krakowa i w jeszcze większym stopniu — Lwowa) osłabiły tego też się uniknąć nie dało.

Jedakże „Gazeta Warszawska” zaznacza, że przejawiająca się u nas tendencja centralistyczna idzie za daleko.

W ostatnich czasach zaznaczyła się w Polsce ponowna tendencja do skupiania wszystkiego w Warszawie. Przenosi się do Warszawy katedry uniwersyteckie, urzędy, instytucje, ludzi. O ile bezpośrednio po wojnie przenoszenie szeregu rzeczy do stolicy było konieczne, bo stolicę trzeba było naprawdę stolicą uczynić, o tyle dzisiaj kontynuowanie tych przenosin jest wpadaniem w drugą ostateczność. Warszawa już nie tylko z powodzeniem pełni funkcje stolicy, ale zaczyna prowincję przygłuszać. Należałoby więc raczej rolę Warszawy zredukować, niż powiększać.

Ta obecna fala przenosin do Warszawy jest wyrazem tendencji centralizacyjnych, które zrozumiałe są w okresie reżimu, odznaczającego się skrajnym etatyzmem. Należałoby jednak zbadać, czy i inne powody — prócz podświadomej dążności do skupiania wszystkiego w jednym ręku i w jednym miejscu — nie kryją się za tą akcją centralizacyjną.

Akcją tą dotknięty jest ostatnio przede wszystkim — Lwów. Osłabienie Lwowa dzisiaj — to jest stwarzanie próżni, którą z łatwością może zacząć zapełniać — pierwiastek ruski.

Kto wie, czy dalsze, systematyczne redukcje Lwowa w jego dotychczasowej roli nie jest dyktowane względami — polityki filonkraińskiej. I pod tym również kątem widzenia trzeba na ostatnie przenosiny lwowsko-warszawskie spojrzeć z niepokojem.

Rosenberg o «Protokółach Mędrców Sjonu».

„Moment” (Nr. 280) w depeszy z. a. t. z Berlina donosi o niepokoju, wywołanym wśród żydostwa w Niemczech z powodu serji artykułów jednego z przywódców narodowych socjalistów, dr. Alfreda Rosenberga, o „Protokółach Mędrców Sjonu” na łamach „Völk. Beobachter”, oficjalnego organu tej partii:

„W artykułach tych, drukowanych w związku z procesem tych „Protokółów” w Bernie (proces ten ma być wznowiony w połowie grudnia r. b., przyp.), utożsamia się również obecny sjonizm z „Mędrcami Sjonu”. Rosenberg przytem przytacza „wyciągi” z mów przywódców sjonistycznych w Niemczech, Londynie, Karlsbadzie i t. d. Rosenberg stara się w sposób „woisty” wykorzystać dla swoich celów niektóre zdania z przemówień dr. Weizmana niemieckich sjonistów”.

Dr. Rosenberg „oskarża przytem niemieckich sjonistów, że mieli oni zdradzać Niemcy w czasie wojny, oraz osłabić sprzymierzeńców Niemiec, bowiem prowadzili wojnę przeciw Turcji na rzecz swoich celów sjonistycznych”.

W łosach żydowskich powstała sbawa, że „Rosenberga artykuły przygotowują grunt dla antysjonistycznych zarządzeń w

Niemczech”.

Organizacja sjonistyczna w Niemczech wystąpiła z publicznym oświadczeniem, w którym stara się oświadczyć wywoływać dr. Rosenberga, przytem na poparcie swoich twierdzeń wyraża gotowość dostarczenia materiałów o działalności sjonistów niemieckich z okresu wojny światowej, z których wyniknie, że sjonisci niemieccy nie dążyli do rozbicia Turcji.

100 000 funtów sterlingów dla żydów.

„Hant” (Nr. 284 donosi o przybyciu do Warszawy Wolf’a, przewodniczącego Federacji Żydów polskich w Anglii. Przybył on, aby „zapoznać się na miejscu z żydowską nędzą i zorganizować akcję pomocy”.

Wolf konferował z rab. Szorem, Szenbrunem, Kenigsteinem, Wildelem i Rabinowiczem, stojącymi na czele Centralnego komitetu pomocy, aby wytworzyć specjalny aparat, któryby kierował tą pracą:

„Dowiadujemy się, że Federacja żydów polskich w Anglii postanowiła zebrać 100 tysięcy f. st. i te pieniądze użyć wyłącznie na pracę konstrukcyjną dla ofiar kryzysu w Polsce. Zbiórka odbędzie się pod hasłem

Upadek mniejszych kopalń węgla.

Odrywająca się od dwóch lat t. zw. koncentracja przemysłu węglowego, weszła w ostatnim czasie w nową fazę i w związku z polsko-angielską umową węglową staje się największą groźbą dla górników.

Koncentracja ta grozi skupieniem produkcji węglowej w wielkich i najlepiej zarządzonych kopalniach węgla, a równocześnie zamknięciem małych lub gorzej zarządzonych technicznie kopalń, a przez to masową redukcję zatrudnionych w nich robotników.

Małe kopalnie istniały już w Zagłębiu Dąbrowskim przed wojną i mając zapewniony zbyt węgla nieźle się opłacały, wielki ich rozkwit przypadł na okres wojny. Po wojnie produkcja ich została nieco ograniczona, a wzmogła się tylko na rok strajku w górnictwie angielskim, kiedy małe kopalnie podwoiły a nawet potroiły swe załogi, pracując na dwie, a nawet na trzy zmiany.

Ostatnio nastąpił zmierzch małych kopalń, którym grozi definitywne zamknięcie, w czem główną rolę gra program t. zw. koncentracji produkcji węglowej, realizowany przez konwencję węglową.

Przygrywką tej koncentracji było zamknięcie przed rokiem kopalń „Mortimer” i „Klimontów”, a nawet zatopienia ich spowodu przestarzałych maszyn, przy których produkcja podobno nie opłacała się. Wiedzy straciło pracę około 2.000 robotników, których mimo przyrzeczeń gdzieindziej nieprzyjęto.

Po zamknięciu tych kopalń przyszła kolej na kopalnię „Stanisław”, którą właściciel jej p. Icek Meitlis sprzedał Konwencji węglowej, która natychmiast kopalnię zamknęła, przyczem 350 robotników zostało bez pracy. Ten sam los spotkał kopalnię „Karol”, którą właściciel Rechin sprzedał po to, by mogła być zamknięta. Na kopalnię „Karol” utraciło pracę również kilkaset robotników.

Skazana na zagładę jest rów-

Walka z sanacją

Jak ją oceniają żydzi.

Dr. Rozmarin w artykule „Sytuacja musi być zmieniona” („Moment” Nr. 287) tak ocenia walkę o pozycję narodowej z sanacją.

„W polskim społeczeństwie odbywa się walka między endecją i sanacją o opowanie dusz polskich mas. Nie przesadzę, jeżeli stwierdzę, że walka odbywa się na naszej skórze. Endecja przy pomocy demagogicznych przeciwżydowskich haseł chce zesrodkować dokoła siebie rozgorzyczne masy. Z drugiej strony sanacja, obawiając się zwycięstwa endecji, czyni w zystko co można, aby jej nie posadzono o lezenie się z żydowskimi interesami, nawet najszlachetniejszymi, najprostszymi”.

Dotychczasowe przyznane żydom przywileje nie wystarczają. Kasy bezprocentowe, własne organizacje wojskowe — tego wszystkiego za mało. Sanacja musi płacić, bo inaczej sojusznik żydowski oskarża ją o posługiwanie się metodami endecji.

100 000 funtów sterlingów dla żydów.

„Tydzień dla polskich żydów” — Akcja pomocy ma się rozpocząć od 1 stycznia 1935 r.

Wolf z Warszawy wyjechał na objazd szeregu miast — Łodzi, Białegostoku, Wilna, Krakowa itd., aby tam zorganizować odpowiednie Komitety.

Co to znaczy żydowska „praca konstrukcyjna”?

To znaczy takie przystosowanie pewnej ilości żywności żydowskiego do zmienionych warunków gospodarczych w jakimś kraju, aby nadal umożliwić mu eksploatację ludności rdzennej.

niez mała kopalnia „Baška”, która ma ogłoszoną upadłość tak, że robotnicy, mający tak duże należności nie będą mogli otrzymać

Według wszedkiego prawdopodobieństwa będzie również zamknięta kopalnia „Victoria”. Właściciel jej, p. Icek Meitlis, który dobrze zarobił na sprzedanej kopalni „Stanisław”, zabiega również o sprzedaż kopalni „Victorii”. Konwencji gieldowej, która prawdopodobnie ma zamiar ją zamknąć.

Jeżeli do tego smutnego rejestru dodamy, że również jedna z wielkich kopalń „Grodziec I”, która — jak mówią — skończyła eksploatację grubsze pokłady, a w eksploataowaniu cienkich pokładów nie widzi większego interesu, ma być sprzedana, a los jej tysiąca zgóra robotników nie jest pewny, zobaczymy, że horoskopy t. zw. koncentracji węglowej, grożą robotnikom nową falą redukcji i że równocześnie wzmoże się tragiczna produkcja t. zw. biedaszybów, która jest ostateczną i obecnie bardzo zawodną ucieczką zredukowanych górników przed nędzą.

Laureaci nagrody pokojowej Nobla Henderson i Angell.

Nagroda pokojowa Nobla została przyznana w 1934 r. Hendersonowi i Angellowi.

Artur Henderson, zwany przez robotników angielskich krótko „wujem Arturem”, mimo swych 71 lat jest ciągle typem bojowego „laburzysty” angielskiego. Walczył on stale w szeregach robotniczych, najprzód w Glasgow i Newcastle, później od 1903 r. w parlamencie. Dzięki doświadczeniu zdobytemu w samorządzie miasta Newcastle potrafił zreorganizować Labour Party tak dobrze, że wzrosła ona bardzo znacznie na siłach. W 1908 r. Henderson został prezesem stronnictwa.

Aż do wybuchu wojny światowej Henderson współpracuje z Ramsayem Mac Donaldem, chociaż niejednokrotnie różni się z nim w zdaniach.

W sierpniu 1914 r. Henderson wypowiada się za wzięciem udziału w wojnie przez Anglę i wchodzi do rady ministrów. W 1917 ustępuje z rządu na skutek różnicy zdań z Lloydem George’em w sprawie udziału Anglii w międzynarodowej konferencji socjalistów w Sztokholmie.

Po klęsce wyborczej w 1918 r. uzyskuje z powrotem mandat do Izby Gmin w 1924 r. i zostaje ministrem spraw wewnętrznych w pierwszym gabinecie socjalistycznym.

W drugim gabinecie socjalistycznym Henderson jest ministrem spraw zagranicznych, ale odmawia swego udziału w obecnym gabinecie jedności narodowej.

Od 1932 r. Henderson poświęca się wyłącznie sprawom konferencji rozbrojeniowej. Z tytułu tych ostatnich prac Henderson został właśnie laureatem nagrody pokojowej Nobla.

Drugi laureat, sir Norman Angell, jest dziennikarzem, jednym z dyrektorów czasopisma „Daily Mail”. Dzięki funduszom lorda Northcliffe’a zorganizował on jeszcze przed wojną paryski samodzielny oddział tego czasopisma.

W 1910 r. napisał on swą słynne dzieło, tłumaczone na wszystkie prawie języki świata, p. t. „Wielkie złudzenie”, w którym starał się udowodnić niemożliwość wielkiej wojny. Mimo, że wybuch wojny światowej obalił całkowicie jego wywoły, Angell poświęcił się następnie pracy nad utrzymaniem pokoju i zbliżeniem narodów. Działał w Europie i Ameryce. W latach 1929—1931 był Angell posłem w Izbie Gmin z ramienia Labour Party, ale później porzucił działalność polityczną i poświęcił się całkowicie działalności pisarskiej.

Przemówienie wigilijne Ojca św.

Składając dorocznym zwyczajem Ojcu św. życzenia wigilijne w imieniu Kolegium Kardynałskiego, dziekan tego kolegium, kardynał Granito di Belmonte wymienił szereg radosnych wydarzeń, które zanotowały kroniki kończącego się roku, a wśród nich rozszerzenie jubileuszu Odkupienia na cały świat, między narodowy kongres eucharystyczny w Buenos Aires, uzupełniony przez kongres w Melbourne w Australji i międzynarodowy kongres prawników w Rzymie.

Odpowiadając na to przemówienie, Ojciec św. podkreślił doniosłość wspomnianych wydarzeń i zwrócił uwagę, że radosnym tymi faktom towarzyszyły niestety, smutne wypadki i zjawiska. Rozszerzenie jubileuszu na cały świat — mówił Namiestnik Chrystusowy — było prawdziwym obdarzeniem dobrodziejstwami Odkupienia niezliczonych dusz w 19 wieków po Gołgocie, w okresie, gdy znów odnowione zostały usiłowania, by szerzyć naszą nową pogaństwo moralnego, społecznego i państwowego. Istnieje dziś okropna propaganda, która każe obawiać się sprawiedliwości Bożej, karzącej surowo grzeszników; dlatego Papież wzywa do modlitwy wszystkich synów Kościoła św.

Innym radosnym wspomnieniem jest kongres eucharystyczny w Buenos Aires. Był on prawdziwą wizją pokoju, która uprawnia do przypuszczeń, że w swym środowisku, w ośmiu dniach Chrystusowi Panu złożono jeden z największych, należnych Mu na tej ziemi hołdów. Wspaniałości kongresu w Buenos Aires znalazły przepiękny odbiór w kongresie eucharystycznym w tak bardzo odległym mieście australijskim Melbourne i objęły jak gdyby w ten sposób całą ziemię. Ciesząc się ze stale wzrastającego rozwoju kongresów eucharystycznych, Ojciec św. zaznaczył, że są one najwłaściwszą formą uczczenia Boskiej Eucharystji, tak okropnie dziś obrażanej przez licznie zaślepione i gziechem skażone dusze. Trzecim powodem radości jest międzynarodowy kongres prawników, który odbył się niedawno w Rzymie. Był on przypomnieniem zespolenia prawa kanonicznego z prawem świeckim, które połączone razem, stworzyły prawo chrześcijańskie, to nowe dobrodziejstwo Boga, dane ludzkości za pośrednictwem Kościoła. Przypomnienie to jest tembardziej na czasie, że zjawiają się nowe teorie, mówiące o prawie rasy, o prawie narodowości, jak gdyby sprawiedliwość nie była powszechna lecz opierała się na prawach szczegółowych. Nawet Cycero przez czyste rozumowanie ludzkie dochodził do wniosku, że nie prawo rodzi sprawiedliwość, lecz sprawiedliwość tworzy prawo. Do wszystkich nieszczęść, trosk i hołdów kryzysu dołączają się szeroko rozgłaszane napomknienia o wojnie lub conajmniej o zbrojeniach wojennych. Bolesnem jest wspomnieć o tem w wigiliję, dnia, w którym rozbrzmiewa radosne „Chwała na wysokościach Bożu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Kończąc więc, Ojciec św. mówi: „Pieśń ta dziś staje się Naszą modlitwą, a jutro znajdzie się na ustach całego Kościoła. Jest ona Naszą modlitwą, Naszą myślą, Naszem najgłębszym pragnieniem. Mówi się „Si vis pacem para bellum” dla zaznaczenia, że zbrojenia nie są niczem innym, jak przezornym zabezpieczeniem pokoju. Chcemy i pragniemy w to wierzyć, albowiem, gdyby rzeczywistość miała okazać się inną niż Nasze pragnienie, byłoby to rzeczą nazbyt straszną. Jeśli pragniemy się pokoju, wzywamy pokoju, błogosławny pokój, módlmy się o pokój. Jeżeli natomiast są tacy, którzy w nowym napadzie

manji samobójczej i zbrodniczej przekładają właśnie wojnę ponad pokój, mamy wtedy inną modlitwę, która stanie się niestety, konieczną i będziemy musieli mówić do Boga: Rozprosz ludy, które cica wojny. Wolimy jednak mieć zawsze w sercu i na ustach inną modlitwę, którą odpowiadamy na wasze życzenia i powinszowania: Chwała na wysokościach Bożu a na ziemi pokój pokój, pokój”. (KAP).

Pieniądz i.. państwo socjalistyczne

MOSKWA (Pat). Na zebraniach partyjnych w Moskwie i Leningradzie wystąpili z przemówieniami Kaganowicz i Zdanow, podkreślając korzyści zniesienia katek chlebowych, co zdaniem mówców powinno zwiększyć siłę nabywczą rubla i realne płace. Obaj mówcy podnosili rolę pieniądza w ręku socjalistycznego państwa, mimo, że pieniądz jest narzędziem ekonomiki burżuazyjnej. Kaganowicz oświadczył mian, że reforma winna wpłynąć na zwiększenie wydajności pracy, ponieważ ten, kto będzie lepiej zarabiał, będzie

Rocznica powstania wielkopolskiego.

POZNAŃ Pat We czwartek, w dniu 16 ej rocznicy oswobodzenia Wielkopolski i Poznania oraz wybuchu powstania wielkopolskiego, odbyły się tradycyjne uroczystości.

SILNA FLOTA WOJENNA
najlepsza gwarancja
niepodległości.

mógł wszystko za pieniądze kupić. Kaganowicz zapowiedział wzmocnienie propagandy wśród gospodarzy indywidualnych, by zachęcić ich do zawiązywania kolchozów oraz zapowiedział w końcu stycznia do Moskwy drugi kongres kolektywistów szturmowców, celem uchwalenia nowego statutu organizacyjnego dla kolektywów rolnych. Mówcy zwracali uwagę, że likwidacja wielkich wydziałów politycznych stanowi dowód całkowitego oparowania sytuacji w ZSRR.

Sensacyjny proces w Japonji.

TOKIO (Pat). W wyniku śledztwa w sprawie skandalu z akcjami wytwórni sztucznego jedwabiu, który spowodował ustąpienie w lipcu r. b. gabinetu premiera Saito, 17 wyższych urzędników uznano za winnych korupcji i uchybienia swoim obowiązkom i oddano pod sąd.

Wśród oskarżonych znajdują się m. in. były minister handlu Nakazima, były minister kolei Mitsuki, były wiceminister finansów Kuroda, były prezydent banku Formozy, Szimada, i były prezes zarządu wytwórni sztucznego jedwabiu Takagi.

Resztki obozu polarnego Schmidta.

W tych dniach przybył z Wyspy Wrangla do Leningradu radiotelegrafista Iwanow, który był członkiem pamiętnej wyprawy prof. Schmidta, która z łamaczem lodów Czeliuskinem rozbiła się w lutym br. na morzu polarnym. Iwanow opowiadał, że podczas żeglugi łamacza lodów Krasina w pobliżu przylądka Rogersa znaleziono belkę, sześć metrów długą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to

część domu składanego, który Czeliuskin miał przywieźć dla zimujących na wyspie Wrangla.

Geometra Jakób Gakken, również „czeliuskinowiec” w rozmowie z dziennikarzami powiedział. Okręty „Litke” i „Krasin”, które w okresie nawigacyjnym 1934 płynęły w rejonie obozu Schmidta znalazły morze pokryte lodem. Długoletni łód, na którym wybudowano obóz Schmidta nie mógł bezwarunkowo stopnieć w okresie polarnego lata. Wnioskować więc można, że lodowiec, na którym znajdował się obóz Schmidta, zniesiony został w kierunku północnym tj. w kierunku wyspy Wrangla. Tam łód prawdopodobnie zrzędl, tak, że podczas burzy niektóre przedmioty zmiecione zostały na wyspę Wrangla. Jeszcze przed odnalezieniem tych przedmiotów, łowca Brucz, który mieszka na wyspie Kosa (północno-wschodnia część wyspy Wrangla) oznajmił naczelnikowi wyspy Semenczukowi, że mocna fala wyniosła na brzeg drzewo budowlane, kołdry i podartą czerwoną chorągiew. Nie ulega wątpliwości, że to wszystko były szczątki obozu Schmidta. Dom, który miał być przez Czeliuskina dowieziony na wyspę Wrangla załadowany został na okręt w stanie zdemontowanym. Poszczególne części składowe, belki itp. były odpowiednio oznaczone, aby budowniczy wiedział do którego miejsca należą. Belka znaleziona przez załogę Krasina zaopatrzona jest właśnie w taki znak; nie ulega więc wątpliwości, że jest to część składowa domu. Nie ulega też wątpliwości, że później znajdują się dalsze części składowe i inne przedmioty, które pozostały po ocaleniu rozbitków Czeliuskina. Każda taka część czy przedmiot znaleziony w tych okolicach polarnych ma wielkie znaczenie, gdyż na tej podstawie można badać bieg prądów na morzu Czukockiem.

Wcześniej od jaskółek

Pierwsza morska wycieczka wiosenna do Hiszpanji, południowej Francji i Marocca.

Pierwsza wycieczka, jaką w przyszłym roku organizują Linie Żeglugowe „Gdynia-Ameryka”, przypada na najwcześniejszy u nas okres przedwiosnia, gdyż rozpoczyna się dnia 5 kwietnia odjazdem „Kościuszki” z Gdyni. Uczestnicy wycieczki, po kilku dniach podróży, od razu znajdują się w atmosferze wiosny południowej, trasa bowiem tej oryginalnie pomyślanej wycieczki obejmuje słoneczne kraje Południa: Hiszpanję, Południową Francję i Północną Afrykę.

Atrakcyjność wycieczki powiększa fakt, że „Kościuszko”, popularny weteran wycieczek morskich, poddany był ostatnio gruntownej przebudowie: nowy i duży salon towarzyski, zamiast długich stołów w sali jadalnej, stoliki na 6-8 osób, meble nowe i estetyczne, bieżąca gorąca woda w kabinach, ulepszony system wentylacji, wszystko to gwarantuje uczestnikom znacznie większe wygody w podróży.

Pierwszy postój okrętu przypada na port hiszpański Vigo, stanowiący miejsce wypadowe dla ekskursyj w głąb kraju. Przez Madryt uczestnicy wycieczki dojadą do Valencji, na brzegu morza Śródziemnego, skąd udadzą się na Mallorcę, perłę wysp Balearskich. Żeglując na Północ, „Kościuszko” podąży ku brzegom Riwieri, zatrzyma się w Villefranche, pomiędzy Niceą a słynnym Monte Carlo. W drodze powrotnej krótki postój na ziemi afrykańskiej w Ceucie i malowniczym Tetuanie, poczem przez Atlantyk popłynie okręt do Lizbony i Amsterdamu, stanowiącego ostatni etap podróży. Po 24 dniach „Kościuszko” wraca do Gdyni. Nareszcie leśt but not least ceny biletów w stosunku do przeszłorocznych zostały obniżone prawie o 20%. Informacje i zapisy w biurach Tow. Gdynia-Ameryka oraz Orbisu, Wagons-Lits/Cook i Francopolu.

Zgon ś. p. Wł. Krogulskiego.

WARSZAWA Pat. 26 b. m. zmarł w Warszawie nestor aktorstwa polskiego ś. p. Władysław Krogulski, przeżywszy 91 lat. Na scenie Krogulski debiutował w r. 1867 w teatrze Rozmaitości w Warszawie. W zawodzie aktorskim kształcił się pod kierunkiem Jasińskiego, Rychtera, Królikowskiego i Chęcińskiego. Praca sceniczna była w parze z działalnością kompozytora i pedagoga muzycznego. Był członkiem orkiestry teatru Wielkiego. W 1893 wyjechał zagranicę na studia muzyczne i przez pewien czas pracuje w orkiestrze opery Komicznej w Paryżu. Tam posprzeczał się z Offenbachem ponieważ twórca „Pięknej Heleny” nie chciał uznać Warszawy za polskie miasto i nie wierzył w istnienie państwa polskiego. Po powrocie z Paryża Krogulski powrócił na scenę teatru Rozmaitości Grywał przeważnie role historyczne. Utwory muzyczne zmarłego odznaczają się melodyjnością i poczułem stylu dawnej epoki. Publikacje i artykuły Krogulskiego zawarte zostały w ogólnej wielkiej pracy pod tytułem „Notatki starego aktora”. Dzięki prawości charakteru i ogromnej pracowitości Krogulski cieszył się wielkim poważaniem wśród braci aktorskiej. Był honorowym członkiem zw. artystów scen polskich.

Wiadomości telegraficzne

** Prasa litewska donosi, że w ministerstwie spraw zagranicznych w Kownie została podpisana litewsko-duńska umowa o ekstradycji.

** „Daily Telegraph” dowiaduje się, że japońscy delegaci na konferencję londyńską otrzymali z Tokio nowe instrukcje. Zdaniem dziennika, prawdopodobne jest spotkanie delegatów angielskich i japońskich.

** Z Saarbruecken donoszą, że rozejm polityczny w czasie świąt Bożego Narodzenia był ściśle przestrzegany zarówno przez prasę jak i przez partje polityczne. Nie zanotowano w ciągu świąt żadnego incydentu.

** Przy wjeździe na dworzec w Tulonie nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskim a manewrującym parowozem. 15 pasażerów jest rannych. Kilku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

** Na mocy rozporządzenia władz spalono w Pekinie publicznie 10.000 skonfiskowanych książek, przeważnie treści komunistycznej.

Człowiek

króry mieszkał na drzewie.

W ciągu lat trzydziestu spokojni mieszkańcy osady Horacja w Arkanzas (Stany Zjednoczone) z podziwem obserwowali niejakiego Freda Browna, który — zamiast sypiać w łóżku — spędzał noc w dziwnym schronie z prętów żelaznych, zbudowanym przez niego własnoręcznie wśród konarów potężnego dębu.

Pewnego dnia stary dziwak porzucił jednak swój schron i zamieszkał w chatce, również przez siebie zbudowanej. Podłoga tej chatki wznosiła się 1 m. nad ziemią a cały domek został otoczony rzędem butelek, ustawionych jedna przy drugiej.

Zdziwienie sąsiadów nawet po trzydziestoletnich poprzecznych doświadczeniach było wielkie. Wówczas Brown wyjaśnił, że przyczyną jego niezwykłego postępowania była obawa przed węzami. Ponieważ zestarzał i nie mógł już wdrapywać się codziennie na drzewo, zbudował sobie chatkę. Butelki zostały ustawione w tym celu, by mogły zastąpić zwierciadło. Brown wierzy, że wąż ujrząwszy w butelce swe własne oblicze — ucieknie. Na wszelki wypadek podłoga chatki wznosi się o 1 m. nad ziemią.

Żydzi — hitlerowcy.

Korespondent francuskiego dziennika katolickiego „La Croix”, zrobił wywiad u Maksa Neumanna, przywódcy związku żydowskich narodowych socjalistów w Niemczech.

Maks Neuman jest sześćdziesięcioletnim mężczyzną, o wybitnie semickim typie. Między nim i wysłannikiem „La Croix” nawiązała się na wstępnie ciekawa wymiana zdań:

— Czy jest pan żydem? — spytał Neuman.

— Ja nie, natomiast pan jest żydem! — odparł korespondent „La Croix”.

— Przepraszam — sprostował Neuman — jestem Niemcem, wyznającym religię żydowską. Czy pański dziennik nie jest w Niemczech zabroniony?

— Nie, o ile mi wiadomo.

— W takim razie możemy ze sobą rozmawiać.

Urządzenie wspaniałego lokalu narodowych socjalistów żydowskich na każdym kroku podkreśla ich przynależność do kierunku, zapoczątkowanego przez Hitlera: portret Hindenburga, przybrany czarno-biało-czerwonemi wstęgami, mapy i wykresy, przedstawiające pokrzywdzenie i bezbronność Niemców, przeciwko którym uzbroił się cały świat...

W dalszej rozmowie z korespondentem „La Croix” podkiesił Neuman, iż narodowi socjaliści żydowscy są gorącymi patriotami niemieckimi, oddanymi „Führerowi” całą duszą, gdyż uratował on Niemcy. Jest ich 5.000; wszyscy, jak jeden mąż, oddali swe głosy Hitlerowi przy wyborach na prezydenta Rzeszy: „Hitler stał się inny, niż był wtedy, gdy napisał swój sławny „Mein Kampf”, dojrzał, wiele kwestyj przemysłał. Jeśli stanowisko jego wobec zagadnienia żydowskiego nie jest zupełnie jasne, to dlatego, ponieważ trudno mu wyrzec się poglądów, które kiedyś tak usilnie propagował. Ale Hitler jest na najlepszej drodze ku temu, by się zmienić. Uważamy go za uczciwego i fanatycznego patriotę niemieckiego, i co do tego najważniejszego punktu zgadzamy się z nim całkowicie. Może się czasem mylić, jak każdy człowiek, ale najdonioślejsze jest to, iż walczy on o te idee, które wyznajemy również i my”.

— Sądzę, że z wyjątkiem zagadnienia rasy — wtracił korespondent francuski.

— Kasa jest fenomenem fizycznym, i to niezbyt ważnym. My wierzymy, że ponad czynnikiem rasowym należy postawić solidarność uczucia narodowego.

— Niech pan to powie Hitlerowi!

— Przedstawiłem rządowi niemieckiemu różne projekty rozwiązania kwestji żydowskiej, ponieważ żyjemy w epoce przejściowej, która nie będzie długotrwałą.

— Na czym polega pański plan?

— Uważam, iż żydów w Niemczech należy podzielić na 3 kategorie: 1) tych którzy mieszkają w Niemczech już od szeregu lat; 2) żydów zasymilowanych; 3) sjonistów. Rząd powinien dokonać bezwzględnej segregacji. Na 450.000 żydów, znajdujących się obecnie w Niemczech, jest tylko 150.000 szczerych niemieckich patriotów i ci powinni bez żadnych zastrzeżeń móc należeć do ogólnoniemieckiej narodowej wspólnoty. Pozostałe 300.000 żydów powinno się traktować, jako cudzoziemców, t. zn. można im odebrać niemieckie obywatelstwo. Wolno im nadal było prowadzić w Niemczech swoje interesy, ale najmniejsza próba wmieszania się do jakiegokolwiek polityki powinna być karana wygnaniem z Niemiec. Nie miałby oni prawa organizować się jako „mniejszość narodowa”, cie-

sząca się opieką Ligi Narodów.

Stanowisko Maksa Neumana i stosunkowo nikła ilość jego zwolenników (zaledwie około 1 proc. żydów niemieckich) mają przeciwko sobie zorganizowane masy wszechświatowego żydostwa, które ich potępia, przynajmniej nazewnątrż, bo pocichu, kto wie, czy nie są radzi, że stwarzają oni dla żydów pewien rodzaj asekuracji.

Ilu nas jest w Polsce?

Przy sposobności zjazdu Polaków z zagranicy obliczono, że poza Polską jest nas około 8 milionów. Natomiast dzięki propagandzie nam nieprzyjaznej liczba Polaków w Polsce nie jest dotychczas ustalona. Wprawdzie mamy statystykę urzędową, która podaje liczbę Polaków na podstawie ostatniego spisu ludności z grudnia 1921 roku na 22,2 mil. czyli 69,1 procent ogólnej liczby mieszkańców. Ale cyfry te są kwestionowane przez obcych i swoich i wymagają krytycznej oceny szczególnie wobec niewątpliwego faktu, że niektóre państwa z całą świadomością fałszują przy spisach ludności cyfry obywateli sobie niedogodnych, aby silniej uwydatnić liczbę żywiółu panującego. Rekord pod tym względem zdobyła Czechosłowacja, która przy ostatnim spisie ludności (z roku 1930) zdołała ludność polską na Śląsku Cieszyńskim, mającą wedle spisów austriackich ogromną większość w powiecie cieszyńskim i fryszackim (procy frydeckiego), zredukować do mniejszości narodowej.

Świeżo senator Horbaczewski w Komisji Konstytucyjnej senatu wniósł poprawkę do projektu Konstytucji tej treści, aby dla ziem o większości ukraińskiej w Polsce, zajmującej obszar około 135 tysięcy kilometrów kwadr. i rzekomo 7 milionów „Ukraińców”, utworzyć osobny kraj autonomiczny, z własnym rządem i sejmem, oczywiście tymczasowo, dopóki sprawa podległej i zjednoczonej Ukrainy nie dojrzeje. Widocznie reprezentanci Rusinów w Polsce uważają ziemię czerwieńską województwo wołyńskie i poleskie oraz część wojew. lubelskiego (Chełmszczyzna i Podlasie) za obszar „ukraiński” i pragną na razie wydzielenia tego obszaru, opierając się na swej większości pod względem narodowym. Nie mówiąc tu o politycznej stronie tego żądania, widzimy w niem dziwne zignorowanie faktycznego stanu zaludnienia ziem polskich, bo wedle statystyki i powszechnie znanych faktów Chełmszczyzna i Podlasie mają ogromną większość ludności polskiej, a Polesie jest zamieszkałe głównie przez Białorusinów i „tutejszych” Poleszaków, a nie przez Rusinów, z wyjątkiem powiatu sarnewskiego.

Uderzającą jest we wniosku senatora Horbaczewskiego cyfra 7 milionów Rusinów (Ukraińców), która stale się powtarza w publikacjach i przemówieniach ruskich, nie znajdując ze strony organów rządowych ani zaprzeczenia, ani sprstowania. Wszak wedle statystyki, wszystkich Rusinów (Ukraińców, Rusinów, Huculów, Bojków Łemków) jest na obszarze Polski 14 procent ogółu ludności, a więc niespełna 4 i pół miliona mieszkańców. Skąd więc statystycy ruscy wzięli 2 i pół miliona, które dodają do cyfry urzędowej?

Wyjaśnienie tego zjawiska znajdziemy, gdy obliczymy całą ludność tych ziem, do których Rusini podnoszą pretensje, jako do ziem ukraińskich. Otóż cała ta ludność wynosi około 7 milionów głów, jeżeli się z niej wyłączy żydów i Białorusinów.

O JEDNĄ LITERĘ

Szkoda wielka, że „Feljeton wigilijny” p. Wandy Dobaczewskiej w numerze gwiazdkowym „Kurjera Wileńskiego” przynosi jeden mały, ale dotkliwy zgrzyt — ligwistyczny. Wytwarza go słowo „kutja”, które p. Dobaczewska pisze przez literę „t”, a więc w brzmieniu rdzenie rosyjskim. Ze nie jest to omyłka zecera, przekonywamy się, czytając w tym samym numerze arty-

kuł inny pod tytułem „Kalady”, gdzie autor podaje to samo słowo dziewięć razy w prawidłowym brzmieniu białoruskim — „kućcia”. Po białorusku mówi się „kućcia”, albo nawet „kuca”, po polsku — „kucja”. W jakimże języku nazywa tę potrawę wigilijną p. Dobaczewska? W tym samym niesłety, w jakim napisała wiele słów dialogu w „Zwycięstwie Józefa Żołądzia” — po rosyjsku.

Dźwięk „tia” i „tia” jest czysto i specyficzenie rosyjski, bezwzględnie obcy zarówno polszczyźnie, jak i białoruszczyźnie, i to właśnie świadczy tak miło o pokrewieństwie mowy białoruskiej z naszą. Bardzo cenimy sobie to pokrewieństwo i nie chcemy, by nam je zacierali nieorientujący się w duchu tej mowy. Białoruszczyzna, podobnie jak polszczyzna zna w tym wypadku tylko dźwięki „cia” i „cja”. Przykłady: „Taciań”, a nie „Tatjana”, „ciopło”, a nie „ciepło”, „ciapier”, a nie „tiepier”, „ciotka”, a nie „tiotka” i tak dalej aż do nieskończoności. Zawsze tak, jak po polsku — nigdy tak, jak po rosyjsku. Obszar językowy wymawiania miękkiego „c” zamiast miękkiego „t” stanowi niewzruszoną linię graniczną w słowiańszczyźnie północnej, oddzielając wyraźnie Rosję od Białorusi i od Polski, co zresztą można sprawdzić w każdym elementarzu tych trzech języków.

Jedna litera! Czy warto spierać się w czasie Bożego Narodzenia o jedną „głupią” literę? Cóż, kiedy to jest litera zasadnicza, o wybitnym charakterze plemiennym — rozdzielczym! Wszak sto lat z okładem walczyliśmy o jedną literę „o” przeciw literze „a” w nazwie Wilna, a kościoły rzymski i bizantyński w ciągu kilkuset lat są poróżnione o jedno małe „que” w dogmacie „filioque”. Takie „drobiazgi” stanowią w dwóch odrębnych kulturach, rozgraniczają dwa ogromne i obce sobie światy, wschodni i zachodni. Niepodobna zatem uważać tego literowego intruza „t” za drobnostkę i traktować go z pobłażliwą obojętnością, zwłaszcza, jeśli narzuca się nam z pewną uporczywością chro-

niczną. Całkowicie poważam pracę literacką pani W. Dobaczewskiej i nie mam żadnych powodów do agresywnego występowania przeciw jej osobie. Ale, szanując należycie jedno i drugie, wystąpię zawsze publicznie przeciw autorowi, który wprowadza elementy rusyfikacyjne do drukowanej mowy polskiej albo białoruskiej. Tem gorzej, jeśli te rusycyzmy są nieświadome gdyż wówczas tem pewniej stają się chroniczne i nie rokujące poprawy. Można od biedy darowywać je warszawiakom, nie umiejącym odróżnić znamion fonetycznych białoruskich od rosyjskich, ale od autorów miejscowych mamy prawo oczekiwać lepszego orientowania się w tych doprawdy całkiem prostych sprawach.

Dlatego to poważylem się zakłócić spokój świąteczny i zaprotestować grzecznie, ale stanowczo przeciw „kutji” pani W. Dobaczewskiej, prosząc, by ją pisała albo po polsku „kucja”, albo po białorusku „kućcia” lub „kuca”. I muszę przypomnieć, że niejeden podobny rusycyzm znajduje się w powieści „Zwycięstwo Józefa Żołądzia” i został przezemnie wytknięty w prasie, jak się dziś pokazuje — słusznie, ale bezskutecznie.

Jan Bułhak

UPADŁOŚĆ PRZEMYSŁOWCA W GRODNIU.

GRODNO (Pat). Właścicielowi młyna i garbarni w Grodnie, Oszerowi Kossowskiemu, ogłoszono upadłość, na skutek wniesienia do Sądu Okręgowego podania wierzycieli, spadkobierców zmarłego Udela Mar-

golisa w osobach Racheli Gitli, Iraela, Samuela, Maksa, Mendela i Zoracha Margolisów. Po kilkugodzinnej rozprawie, Sąd uznał upadłość O. Kossowskiego, nakazując jego aresztowanie.

Pospolite ruszenie oświatowe członków stowarzyszeń społecznych usunęło hańbę analfabetyzmu!

Rzeka Szczara i kanał Ogińskiego zamarzyły.

SŁONIM (Pat). W Słonimie zanotowano w nocy 18 stopni poniżej zera. Rzeka Szczara i kanał Ogińskiego zamarzyły.

Likwidacja około 100 organizacji i stowarzyszeń.

GRODNO (Pat). Na skutek przeprowadzonej ostatnio kontroli istniejących na terenie grodzieńszczyzny miasta i powiatu organizacji i stowarzyszeń, starostwo powiatowe zawiesiło około 100 organizacji, nie wykazujących żadnej żywotności.

Kronika wileńska.

Epidemia grypy w Wilnie.

W okresie przedświątecznym w Wilnie zanotowano wiele wypadków grypy. Z groźniejszych zachorowań należy wymienić 9 wypadków gruźlicy (2 zgony), 4 wypadki tyfusu

oraz 23 wypadki płonicy i błonicy. W/g zgłoszeń do Ubezpieczalni Społecznej oraz różnych przychodni lekarskich wynika, iż w Wilnie obecnie choruje zgórą 700 osób na grype.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z drobnymi opadami śnieżnymi, głównie na zachodzie.

We wschodniej połowie Polski umiarkowany mróz, pozatem lekki. Słabe lub umiarkowane wiatry ze wschodu i południo-wschodu.

WYŻURY APTEK:

Dziś w aocy dyturują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-98), Jurkowskiej — Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie w przedmieściach, prócz Śniadzek, piszek.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Pożyczka na budowę Ośrodka Zdrowia. W początkach stycznia 1935 r. zarząd miasta spodziewa się otrzymać większą pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka będzie wydatkowana na ostateczne zakończenie budowy Ośrodka Zdrowia.

SPRAWY SANITARNE.

— Lustracja szkół miejskich. Komisje lekarskie w miesiącu grudniu zlustrowały 60 szkół miejskich, przyczem zbadany przeszło 2500 dzieci. W wyniku lustracji stwierdzono, iż lokale szkolne są czyste. Gorzej nieco przedstawia się higiena dzieci. Około 700 dzieci było brudnych i zawszawionych, przeszło 200 dzieci przechodzi różne choroby łącznie z zakaźnymi.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Wykupowanie świadectw przemysłowych. W związku ze zbliżającym się terminem wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, kasy skarbowe są poprostu obleżone przez osoby wykupujące świadectwa i karty przemysłowe. Zaznaczyć należy, iż przed świętami wykupienie świadectwa nie przedstawiało wielkiej trudności, obecnie zaś wydostanie świadectwa zajmuje patentowi kilka godzin.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Rekolekcje dla Pań. Sodalicja Marjańska Pań organizuje rekolekcje zamknięte w dniach od 2—6 stycznia 1935 r. Przewodniczyć będzie ks. dr. Kazimierz Kucharski T. J. Rekolekcje będą odprawiane u SS. Urszulanek przy ul. Skopówka 4. Początek 2 stycznia o g. 8 wiecz. Całkowity koszt wyniesie 13 zł. od osoby. Zapisywać się można: ul. Ożeszkowej 3 — 1.

— Oplatek w Związku Służby Domowej im. Św. Zyty. Podczas świąt, tradycyjnym zwyczajem, Chrześcijański Związek Zawodowy Żeńskiej Służby Domowej im. Św. Zyty urządził w swoim lokalu przy zauł. Kazimierzowskim 4 oplatek dla członkin.

Około godz. 7 wiecz. w dużej, pięknie udekorowanej sali teatralnej zebrało się kilkaset członkin w odświętnych ubraniach. Wkrótce przybył J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita w towarzystwie patrona organizacji, ks. mgr A. Mościckiego. Na wstępie Arcypasterz wygłosił dłuższe przemówienie, poczem przełamał się oplatkiem.

Po odejściu Arcypasterza, ks. Mościcki wygłosił również przemówienie okolicznościowe. W końcu odśpiewano szereg kolend, a zespół teatralny Związku odegrał jasełka.

Z ŻYCIA PRAWOSŁAWNEGO.

— Zjazd dziekanów parafii prawosławnych. Dn. 22 b. m. w klasztorze Św. Ducha rozpoczęły się obrady dorocznego zjazdu dziekanów prawosławnych oraz opiekunów cerkiewnych archidiecezji wileńskiej. W obradach zjazdu bierze udział 40 osób. Zjazd potrwa trzy dni.

RÓZNE.

— Podziękowanie. Niniejszem wyrażam gorące podziękowanie P.T. urzędnikom państwowym m. Wilna za składane od kilku lat z okazji odprawianych rorat ofiary na remont Bazyliki.

Ks. kan. A. Cichoński,

Rektor Bazyliki.

ZABAWY.

— Sylwester w Klubie Prawników. Rada gospodarzy Klubu Prawników zawiadamia, że w dniu 31 b. m. w lokalu Klubu przy ul. Mickiewicza 28—2 odbędzie się tradycyjna zabawa Sylwestrowa.

Ze względu na spodziewany liczny napływ gości, zamawianie stolików może być skuteczniejsze w lokalu Klubu codziennie w godzinach wieczornych.

— Bal Politechniki. Pod protektoratem p. wojewodziny Wandy Jaszczołtowej odbędzie się 29 b. m. Bal Politechniki w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. Ze względów kryzysowych stroje wizytowe.

Wstęp 3 zł., akad. 2 zł.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Termin wykupywania świadectw przemysłowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że termin wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1935 nie będzie przedłużony i że lustracja przedsiębiorstw rozpocznie się już z dniem 2 stycznia 1935 r.

Celem uniknięcia przykrych następstw z powodu nieposiadania świadectw przemysłowych należy je wykupić najpóźniej do dn. 31 b. m.

Ulgi przy wykupywaniu świadectw handlowych.

Zgodnie z ostatniem rozporządzeniem ministra skarbu przewidziane są różne ulgi przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935. M. in. urzędy skarbowe upoważnione zostały do uwolnienia w szczególnych wypadkach rzemieślników, prowadzących samodzielnie (bez pomocy) swe warsztaty, od wykupienia świadectw 8 kategorii na podstawie prośby, którą złożyć należy w odnośnym urzędzie skarbowym.

Wykreślenie z rejestru handlowego.

Przepisy wprowadzające nowy Kodeks Handlowy nakładają na wszystkich kupców zarejestrowanych w Wydziale Handlowym przy właściwym Sądzie Okręgowym obowiązek prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych od 1 stycznia 1935 roku.

Nowe przepisy prawa Handlowego nakładają obowiązek zarejestrowania przedsiębiorstwa jedynie na kupców prowadzących swe przedsiębiorstwa w większym rozmiarze; wielu detalicznych i drobnych kupców jest w chwili obecnej zarejestrowanych w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego — o ile więc pragną być zwolnieni z obowiązków z tego tytułu na nich ciążyących, winni się wykreślić z rejestru.

Obecnie Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości opracowuje na podstawie posiadanych pełnomocnictw rozporządzenie zwalniające detalicznych i drobnych kupców od opłat związanych z rejestrem handlowym.

Biorąc jednak pod uwagę, że termin wykreślenia przedsiębiorstwa prowadzonego w mniejszych rozmiarach z rejestru handlowego upływa z dniem 31 grudnia, oraz mając na uwadze, że powołane rozporządzenie o zwolnieniu od opłat związanych z wykreśleniem z rejestru handlowego dotychczas nie zostało ogłoszone, wszyscy detaliczni i drobni kupcy, jeśli nie chcą się narazić na konsekwencje płynące z uchybienia terminu, winni wykreślenie uskutecznić do dnia 31 grudnia b. r.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski: Pohulanka. — Dziś o godz. 8 wiecz. „Mecz małżeński” lekka i arcywesoła komedia w 3 aktach W. Liechtenberga, wyreżyserowana przez W. Scibora. W roli głównej St. Mazarekówna. Przepiękne dekoracje W. Makojnika.

Jutro o godz. 8 w. „Mecz małżeński”. — Niedziela popołudniowa. W niedzielę o godz. 4 pp. komedia współczesna W. Katajewa „Kwiecista droga” Ceny propagandowe.

— Sylwester na Pohulancu. Wrocz lat ubiegłych Teatr Miejski na Pohulancu na dzień sylwestrowy o godz. 11-ej wiecz. przygotowuje dla publiczności niespodziankę, w której królować będzie humor, saba-wa i radość. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru „Lutnia”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś ocenach propagandowych wartościowa op. Zeller „Ptasznik z Tyrolu” z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele.

— „Zemsta Nietoperza”. Jutro w dalszym ciągu melodyjna operetka Straussa „Zemsta Nietoperza”.

— Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni ciekawą i wielkim powodzeniem słynna op. Abrahama „Bał w Savoy”. Ceny niższe.

— Sylwester w „Lutni”. Tradycyjnym zwyczajem odbędzie się w przeddziele nadchodzący o g. 8.15 i 11.30 dwa widowiska p. t. „Sylwester w „Lutni”. Program tych atrakcyjnych przedstawień składa się z wesołych piosenek, skeczów, monologów, baletów i różnorodnych niespodzianek, a wszystko utrzymane w wesołym, beztrudnym nastroju. Bilety już nabywane, można w kasie teatru „Lutnia”.

Z za kotar studio

Spacerować w zimie niemowląt i dzieci.

Wiemy wszyscy, że powietrze jest niezbędne do prawidłowego wzrostu i dobrego wyglądu tak dorosłego jak dziecka. Nikomu nie przyjdzie na myśl spędzać długie tygodnie zimowe w mieszkaniu. Wprost przeciwnie, wszyscy dążymy do najszerszego korzystania z powietrza czy to podczas spacerów, czy przy sportach zimowych. Tak samo niemowlęta i dzieci mają potrzebować powietrza i wprost nie do pomyslenia jest fakt, że większość małych dzieci w okresie zimowym nie opuszcza przegrzanych mieszkań. Kwestia ta jest rozpatrzona zasadniczo w prelekcji radiowej przez dr. Zofję Glinińską, która w dniu 28. XII, t. j. w piątek, o godz. 12.45 mówić będzie o spacerach w zimie niemowląt i dzieci do lat dwóch.

Między Persją a Irakiem.

Dalszym ciągiem odczytów o Persji, które wygłasza przed mikrofonem warszawskim kpt. Mieczysław Lepecki, w dniu 28. XII, o godz. 18.45 będzie odczyt, w którym znany podróżnik opowie o swych wrażeniach, kiedy znajdował się między Persją a Irakiem.

Massimo Frecia i Ada Sari.

Koncert symfoniczny, jaki transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radia z Filharmonji Warszawskiej w dniu 28 grudnia o godz. 20.15 poprowadzi znakomity dyrygent włoski Massimo Frecia. Jako solistka wystąpi szeroko znana śpiewaczka polska o błyskotliwej koloraturze, Ada Sari, która odśpiewa dwie arje z opery „Uprawdzenie z Seraju” Mozarta i „Tannhäusera” Wagnera. W programie symfonicznym — uwer-tura do opery „Wolny strzelec” — Webera, „Fontanny rzymskie” — Respighi oraz pierwsza symfonia c-moll — Brahmsa.

D. G. WODEHOUSE

61)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego
WITOLDA DOLINSKIEGO.

Miss Peavey spojrzała szybko w obie strony cisowej alei. Była pusta, cicha. Zwróciła się znowu do pana Cootesa i przemówiła głosem energicznym i zdecydowanym.

— Słuchaj, teraz, Ed, i pilnuj się, bo może nie będę miała już sposobności gadać z tobą.

— Siucham — rzekł ulegle pan Cootes.

— No, to zaczynam od początku. Ponieważ teraz dom jest pełny, jej jasnie wielmożność nosi ten naszyjnik co wieczora. Mówię ci, Ed, musisz założyć ciemne okulary, jak chcesz się na ten naszyjnik popatrzyć. Taka ci cholera.

— Aż tak?

— Już jak ja ci gadam... Ty nawet nie wiesz.

— Gdzie ona trzyma ten naszyjnik, Lizo? Jużeś to wyszperała? — spytał pan Cootes z chwilowym błyskiem optymizmu na zmartwionej twarzy.

— Nie wyszperałam i całkiem nie myślę. Nie mam czasu do stra-

cenia, żeby bawić się z kasami, i może sprowadzić sobie całą bandę na kark. Wolej łatwiejszą robotę. Otóż dziś wieczór ten bubek, co robi McToda, będzie czytał swoje poezje w dużym salonie. Wiesz, gdzie to jest?

— Mogę się dowiedzieć

— No, ja ci radzę — rzekła miss Peavey gwałtownie. — I to przed wieczorem. Tak więc to wygląda. Zaczynasz kapować?

Pan Cootes, z głową wyłazącą nieszcześnie między gałęzi, byłby dał wieść za to, aby móc odpowiedzieć twierdząco, wiedział bowiem od dawna, jak dalece wszydniczka ceni szybkość orientacji. Zmuszony był jednak wstrząsnąć gałęziami, poruszając przecząco głową.

— Zawsze byłeś bałwan — rzekła z irytacją miss Peavey. — Powiem ci, Ed — tylko od karku nadół toś jeszcze coś wart. Słuchaj więc, będę przecież siedziała za krzesłem lady Konstancji. Jak ten biały będzie plół, sięgnę ręką — ściągnę z niej ten naszyjnik, kapujesz?

— Ależ, Lizo — rzekł pan Cootes, zdobywając się na nieśmiały krytykę tego panu — jeśli zaczniesz taką szarpaninę na oczach wszystkich, to czy nie spróbują...?

— Nie spróbują i powiem ci, dlaczego. Nie będą widzieli, jak ja to zrobię, bo wtedy będzie w pokoju całkiem ciemno. A ciemno robi się dlatego, że ty wleżesz gdzieś tam, gdzie są maszyny do elektryczności i przekręcisz co potrzeba, z całej siły. Kapujesz? to jest twoja robota i całkiem łatwa. Masz tylko spenetrować, gdzie to jest i co masz robić, aby swiała w całej budzie zgasty. Myślę, że nie spaskudzisz tej roboty?

Wieczera dla najbiedniejszych u Arcypasterza.

W niedzielę, 23 bm. w nowym pałacu J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita urządził kolację dla najbiedniejszych starców z przytułku OO. Bonifratrów. Wieczorem około godz. 5 do siedziby Arcypasterza przybyło, na czele z ks. przeorem konwentu OO. Bonifratrów, 12 biednych. Przyjął ich Arcypasterz, który przyby-

łych zaprowadził do kaplicy pałacowej, skąd, po krótkiej modlitwie, do sali jadalnej. Tam posadzono biednych do stołu, przyczem usługiwali im sam Arcypasterz.

Po skończonej wieczerze J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita z Liednymi udał się do kaplicy, gdzie ponownie odmówiono modlitwy.

Z komisji standaryzacji lnu i konopi.

Komisja Standaryzacji Lnu i Konopi, na posiedzeniu dnia 19 grudnia w Warszawie, na podstawie sprawozdań i przedłożeń Komitetu Wykonawczego, ustaliła normy oraz zasady, obowiązujące przy obrocie handlowym trzepakem włóknem lnu, pochodzącym z terenu północnych województw Polski:

1) Lny trzepak winny być sortowane na podstawie skali, składającej się zasadniczo z pięciu gatunków. Poszczególne gatunki winny być oznaczone następującymi znakami i kolorami:

Lny szańce „00” (biały), „I” (czerwony), „II” (niebieski), „III” (żółty).
Lny moczenie „R” (zielony), „ZK” (biały), „SPK” (czerwony), „PK” (niebieski), „K” (żółty).

2) W jednej beli może znajdować się tylko jeden gatunek włókna. Każda bela winna posiadać cechę firmy odpowiedniego koloru z oznaczeniem gatunku i rejonu (pożądane jest plombowanie). Waga prowozów dla beli nie powinna przekraczać 1 proc. wagi beli.

3) Włókno, znajdujące się w wiązce, winno być dobrane według koloru. Wiązki winne być związane cienkimi sznurkami, kręconymi z czystych pakul, zasadniczo jeden raz, wyjątkowo dwa razy dla dłuższych lnow.

4) Teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego został podzielony na 5 rejonów o następujących nazwach:

1 rejon — Wołożyn, obejmuje lny szańce pow. wołożyńskiego, oszmiańskiego, część lidzkiego, nowogródzkiego, mołodeckiego i południowej części wileńskiego;

2 rejon — Traby, obejmuje lny moczenie gmin trabskiej, jurajskiej, ługomowickiej, pow. wołożyńskiego oraz iwiejskiej i sąsiednich pow. lidzkiego;

3 rejon — Horodziej, obejmuje lny szańce pow. nieświeskiego, częściowo baranowickiego i nowogródzkiego;

4 rejon — Hoduciszki-Dokszyce, obejmuje lny szańce pow. święciańskiego, postawskiego i dziśnieńskiego;

5 rejon — Miory, obejmuje lny moczenie pow. brasławskiego i dziśnieńskiego.

5) Charakterystyka poszczególnych gatunków lnow trzepakanych z wyżej wymienionych rejonów, została zawarta w próbkach wzorc-

wych, oraz w normach, dotyczących minimalnej wydajności lnu czesanego i maksymalnych strat przy czesaniu. Zasadniczo len trzepak winny być trzepak czysto. Obecność t. zwanej „twardej główki” w gatunkach „00”, „R”, „0” i „ZK” jest niedopuszczalna, w gatunkach „I” i „SPK” — w małej ilości.

6) Normy minimalnej wydajności lnu czesanego oraz maksymalnych strat przy czesaniu obowiązują od dnia 24 grudnia 1934 r., aż do odwołania przez Komisję Standaryzacji Lnu i Konopi.

7) Próbkki wzorcowe, o wadze od 10—12,5 kg. — są do nabycia w Biurze Komisji Standaryzacyjnej Lnu i Konopi w Wilnie (Urząd Wojewódzki, pokój Nr 47), w cenie od 30 zł. do 37,50 zł. za komplet z jednego rejonu (łącznie z pudełkiem). Tamże można otrzymać normy minimalnej wydajności.

Rosjanie czy Białorusini?

Związek studentów Białorusinów U. S. E. zauważył, iż znaczna większość byłych uczniów wileńskiego gimnazjum białoruskiego nie zgłasza się do związku. W ostatnich czasach sporo byłych uczniów gimnazjum białoruskiego weszło w skład związku studentów Rosjan U. S. B.

NAPAD NOZOWCÓW

Na przechodzącego ul. Ponarską Jana Szejnerta (Ponarska 49) napadło kilku złoczyńców, którzy zadali swej ofierze kilka ciętych ran w szyję, bok i ramię. Gdy Szejnert padł na ziemię, napastnicy zbiegli. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

BOJKA NA LIBACI

W dniu wczorajszym podczas libacji w mieszkaniu Hermanowicza przy ul. Zubrowej 6 wynikła bójka, podczas której „zaproszeni goście” rzucili się na gospodarza domu i zadali mu kilka ciętych ran. Rannego Hermanowicza skierowano do szpitala.

SAMOBÓJSTWO NIEULECZALNE CHOREGO.

Wczoraj przy ul. Krakowskiej Nr. 28 wydarzył się tragiczny wypadek. 27-letni Jan Krupowicz, nieuleczalnie chory na gruźlicę, poderżnął sobie gardło brzytwą. Desperacko wstanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Ruch świąteczny na granicy łotewskiej.

Z Turmont donoszą, iż w okresie Świąt Bożego Narodzenia granicę polsko-łotewską na podstawie przepustek granicznych przekroczyło zgórą 200 osób. Osobom przechodzącym granicę woźno było przynieść pewne artykuły spożywcze i podarki świąteczne.

Spóźniony transport ryb sowieckich.

Ze Stołpców donoszą, iż w okresie świąt do Stołpców nadszedł transport ryb sowieckich. Ze względu na spóźniony transport oraz nieswieży towar, rybę sowiecką skierowano zpowrotem do Z.S.R.R. Należy zaznaczyć, iż transport ryb wyszedł z Astrachania w końcu listopada, a do Polski przyszedł dnia 25 b. m.

W czasie świąt spaliło się 11 zabudowań gospodarczych

SŁONIM (Pat). W czasie świąt Bożego Narodzenia na terenie gmin kuryłowickiej i dereczyńskiej, pow. słonimskiego, wybuchło 5 pożarów. Spaliło się 11 zabudowań gospodarczych i domów mieszkalnych łącznie z inwentarzem żywym i martwym na ogólną sumę około złotych 10.000.

Włóczęga wiejski zamarł w polu.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w godzinach wieczornych w pobliżu zabudowań Ignacego Korolkiewicza, mieszkańca wsi Uciesze, gm. derewnickiej, znaleziono zmarzniętego na śmierć włóczęgę Dominika Reczkę, bez stałego miejsca zamieszkania. Reczko po pijanemu usnął pod stołogą Korolkiewicza i zmarł na śmierć.

Niestrzeżony przejazd kolejowy.

SŁONIM (Pat). Z Wołkowyska donoszą, że 27 b. m., o godz. 17.15, pociąg podmiejski, zdążający z Wołkowyska Centralnego do Wołkowyska-miasta, najechał na przejeździe furmankę, wskutek czego jedna osoba poniosła śmierć na miejscu. Jest to drugi z kolei w tym miesiącu wypadek na tym samym przejeździe kolejowym.

Wyrzucone z pociągu zwłoki dziecka.

GRODNO (Pat). Na torze kolejowym Wilno—Grodno—Warszawa na 267 km., w odległości 12 km. od Grodna, znaleziono obok toru kolejowego trup noworodka płci żeńskiej. Ustalono, że noworodek został wyrzucony z pociągu Nr. 172, zdążającego z Wilna do Warszawy.

SAMOBÓJSTWO POD WERKAMI.

23-letni L. Zdanowski, mieszkaniec wsi Baszkińce pod Werkami, wystrzałem z rewolweru zranił się w głowę i w stanie ciężkim skierowano go do szpitala w Wilnie. Powodem samobójstwa był zawód miłośny.

Echa afery łapowniczej na stacji w Lidzie.

W związku z ujawnioną aferą łapowniczą na stacji kolejowej w Lidzie, z polecenia dyrektora P.K.P. w Wilnie, inż. Falkowskiego, zostało wszczęte śledztwo. Specjalna komisja bada szczegóły sprawy. Jak się dowiadujemy, w związku z tą aferą zawieszono w czynnościach 3 urzędników kolejowych.

Zemsta odrzuconego konkurenta.

Niezwyczajnie krwawe wesele odbyło się w domu Stanisława Jasłowicza, mieszkańca hutoru G. Żywicze w gm. ianowskiej. Jasłowicz podejmował gości z okazji wydania zamąż córki Marii za 32-letniego Franciszka Buczkę. Podczas zabawy weselnej do mieszkania wtargnęło kilku osobników pod przewodnictwem b. narzeczonego Marii Jasłowiczówny, Wincentego Piotrowskiego, i poczęło demolować sprzęty i urządzenie mieszkania. Gdy jednak goście zaczęli stawiać opór, usiłując wyrzucić awanturników, wywiązała się zacięta walka, w czasie której pobito do nieprzytomności 56-letniego Władysława Reckę, 47-letniego Wiktora Michałowskiego, 32-letniego pana młodego Buczkę, 66-letniego gospodarza domu Jasłowicza, 27-letniego Piotra Hałuba i 22-letniego Michała Sawula.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 28 grudnia.

6.45—7.40: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka lekka i taneczna. 12.45: „Spacerzy dzieci 60 lat siedmiu” — odczyt. 13.00: Dzień. pol. 13.10: D. c. koncertu. 13.30: Wiad. eks. ort. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Noc w Madrycie” — muzyka lekka. 16.45: Aud. dla chorych. 17.15: Duety. 17.25: Recital fortep. 17.50: Konc. rekl. 18.00: Aud. dla dzieci: „Jak zwierzęta uczęły małego Jezuska” — opow. 18.15: Muzyka kameralna. 18.45: „Mięczy Persja a Irakiem” — odczyt. 19.00: Muzyka lekka. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: D. c. muzyki lekkiej. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji. 22.30: Recytacje poezji. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.50: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 29 grudnia.

6.45—7.40: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Konc. meteor. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. roln. 13.05: Muzyka (płyty). 15.15: „Słodką” audycja dla dzieci. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Muzyka lekka. 17.50: „Trochę piękna, czyli stół i okno” — odczyt. 18.00: Konc. rekl. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: „Wycięgi pracy w Rosji sowieckiej”. 19.00: Koncert dla młodzieży (płyty) „Kolendy”. 19.20: „Królewskie miasto Biecz przez los skrzywdzone” — odcz. 19.30: Krótki koncert wileńskich rewellersów pod dyr. Jerzego Świętochowskiego. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert. 21.45: „Bigos literacki szlachetczyzny” — szkic liter. 22.00: Konc. rekl. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka lekka (płyty). 23.35: Muzyka taneczna (płyty). 24.00—1.00: Muzyka taneczna z Londynu.

— Lizo — rzekł pan Cootes z uszanowaniem — możesz mi wierzyć. Ale co...?

— Wiem, co chcesz powiedzieć. Co się stanie potem i w jaki sposób zwieję ze zdobyczą? Otóż okno będzie otwarte, a ja podejść do niego i szmyrgnę naszyjnik na dwór. Kapujesz? W pokoju będzie dużo hałasu z powodu zagaśnięcia światła i gdy wszyscy będą kłaść i srać djabłami, ty galopem dopadniesz do niego i schowasz do worka. Nietrudno ci chyba będzie go znaleźć. Okno jest zaraz obok tarasu, gładka mura-wa, teraz w nocy nie jest bardzo ciemno i powinienes zdążyć oblecieć zaokóło, zanim uda im się naprawić światło... No, co o tem myslisz?

Na chwile zapanowało milczenie.

— Lizo — rzekł wreszcie pan Cootes.

— Dobrze, czy nie dobrze? — zapytała miss Peavey.

— Lizo — rzekł pan Cootes głosem ochrypniętym ze wzruszenia, jak młody oficer ze swity Napoleona, słyszący szczegóły najnowszego planu kampanji. — Lizo, mówitem to przedtem i powiem znowu. Jeśli chodzi o delikatną robotę, to jest cymes!

Wyciągnawszy rękę z gęstoczu cisowego, chwycił dłoń miss Peavey i uściskał czule. Oczy poetki przybrały wyraz marzycielski, lekko zachichotała. Choc był bałwan, kochała jednak tego człowieka.

§ 2.

— Panie Baxter.

— Słucham panią, miss Hildiday.

Mózg Blandings spojrział z rozstargnieniem z poza swego biurka.

Od drugiego smadania minęło zaledwie pół godziny a on już siedział w bibliotece, otoczony grubemi książkami, jak potwór morski wśród skał. Gdy zamek był pełen gości, Baxter większość czasu spędzał w bibliotece, ponieważ jego górny umysł nie był nastrojony do słuchania frywolnej paplaniny fireyków z towarzystwa.

— Czy nie mógłby mnie pan zwolnić na popołudnie? — rzekła Ewa. Baxter skierował na nią inkwizytorski blask swych okularów.

— Na całe popołudnie?

— Jeśli pan nie ma nic przeciwko temu. Widzi pan, druga poczta przyniosła mi list mojej wielkiej przyjaciółki, z wiadomościami, że przyjeżdża dzisiaj do Market Blancngs i prosba, żebym się z nią zobaczyła. Muszę ją widzieć, panie Baxter, proszę pana o to bardzo. Nie ma pan pojęcia, jakie to jest ważne.

Ewa była tak podniecona, a oczy jej, spotkawszy spojrzenie Baxtera, zaiskrzyły się tak silnie, że mogłyby poruszyć człowieka stworzonego z innej gliny. Gdyby to naprzykład pan Fredzio Threepwood zajął w szafirowe ictn głębie, prawdopodobnie impulsywny młodzieniec skreśliłby się w węzły i poczał skowyczeć jak pies. Nacziłowiek Baxter nie odczuł tej potrzeby. Rozpatrzył prosbę spokojnie i krytycznie i zdecydował, że była rozsądna.

— Bardzo dobrze, miss Hildiday.

— Bardzo panu dziękuję. Odpłace za to, pracując jutro dwa razy pilniej.

[d t w]

Rok, w którym zima była latem.

Rok 1816 znany był tak w Ameryce jak i w Europie, jako najzimniejszy, jaki kiedykolwiek ludzie zapamiętali. Jednakowoż styczeń tego „roku bez lata” był tak ciepły, że nie trzeba było palić w piecach. Niemniej ciepły był i miesiąc luty, również od początku marca aż do końca miesiąca panowała niezwykle ciepła pogoda. Kwiecień rozpoczął się jak na prawdziwy miesiąc wiosenny przystało, — pogoda była wprost cudna, lecz w miarę jak dni stawały się dłuższe, zimno wzrastało coraz większe.

Około pierwszego maja zawitała prawdziwa zima, śniegiem i lodem pokrywając pola. Ostre mrozów przystało rozwijając się zieleni oraz pączki drzew. Ludzie po polach siali zboże, kilkakrotnie powtarzając tę samą czynność, gdyż ziarna spowodowane zimna nie kiełkowały. Wkońcu aniechali tego zupełnie, jako daremne go. Ludzie nosili zimowe ubranie i obuwie, a także rękawice.

W dniu 17-ym czerwca temperatura spadła gwałtownie poniżej marznienia. Ludzie poprostu nie wiedzieli co sądzić o tem niezwykle w tej porze zjawisku. Zdarzył się podówczas szczególny wypadek. Oto pewien farmer w stanie Vermont w Stanach Zjednoczonych wypuścił swoją trzodę owiec na pastwisko. Kilka godzin później poszedł zobaczyć jak się trzoda sprawuje w polu. Na odchodnym zażartował do żony, żeby jak najprędzej dała znać sąsiadom, gdy go długo nie będzie widać bo to połowa czerwca, więc łatwo zginać gdzieś w śniegu. Biedaczysko ani przeczuwał, jak prędko sprawdzić się mogą jego żartobliwe słowa. Niedługo po jego odejściu zerwała się straszna zawieja śnieżna. Lotny śnieg tak dął, że światła bożego nie było widać. Pod wieczór, gdy zadymka śnieżna spęgała się jeszcze a mąż nie wracał, żona

jego tknięta, przeczuciem zaalarmowała sąsiadów. Zarządzono energiczne poszukiwania za zaginionym, lecz dopiero na trzeci dzień znaleziono go ledwie żywego, z obciętymi stopami odmrożonymi, niema całkiem przysypanego śniegiem. Owce jego prawie wszystkie wyginęły od zimna.

Minał mroźny czerwiec, zawitał lipiec, lecz coś się widocznie zmieniło do góry nogami w przyrodzie, gdyż zamiast skwarnych dni lipcowych, ludzie trzęśli się od zimna. Najzimniejszy jednak był sierpień, w którym wszystko zieleni wymarzała do szczytu.

Czasopisma otrzymywane z Anglii pisały, że rok 1816 i tam także znany będzie i pamiętany przez całe pokolenia, jako rok, w którym nie była lato. Ludzi od głodowej śmierci uchroniła jedynie obfitość ryb w wodzie i zwierzyń w lasach.

Kobieta i lustro.

Pewien statystyk obliczył, że przeciętnie — dziewczynka od lat sześciu do dziesięciu stoi przed lustrem dziennie 7 minut. Dziewczyna w wieku od 10 do 15 lat traci już kwadrans dziennie na przyglądanie się w lustro. Od lat 15 do 20 panna stoi przed lustrem przeciętnie 22 minuty. Kobieta w wieku 25 do 35 lustro zajmuje już pół godziny dziennie. Później znowu czas ten stosunkowo się zmniejsza.

Ogółem według tych obliczeń kobieta w przeciągu 60 lat traci 205 dni na przeglądanie się w lustro.

Współczesny komfort.

W jednej z gazet paryskich ukazało się w dziale ogłoszeń drobnych zawiadomienie, że jest do wynajęcia duży komfortowy apartament. Po wycieszeniu zalet lokalu dodano uwagę: schron przeciwgazowy.

Pojęcie komfortu — jak widzimy — uległo rozszerzeniu.

Zmierzch gejsz.

Daleki wschód traci stopniowo cały swój urok, całą romantyczność. Świetność bajadery indyjskiej należy już do przeszłości, obecnie kolej na Japonię i na jej gejsze. Córy kwiatów jak je nazywają poeci japońscy, nie mają już prawie bytu w nowoczesnej Japonii. Opinia publiczna coraz więcej uprzytomnia sobie, że byt tych istot wiotkich stworzonych do tańca i zabawy, to nie sama romantyczność, lecz często ciężka dola istot nieszczęśliwych, zmuszonych brodzić w błocie rozpęcia i zgnilizny. Rząd licząc się z opinią wydał świeżo rozporządzenie, mocą którego nie będzie się udzielać dalszych koncesyj na otwieranie herbaciarni z gejszami i nie odnawiać wygasłych koncesyj. Nie znaczy to wszakże, by instytucja gejszy wogóle miała zniknąć z życia japońskiego. Znikną one jako kasta, jako shoki, lecz istnieć będą nadal jako wolne tancerki w zmodernizowanej postaci.

W Kioto istnieje najstarsza i najwzrostniejsza szkoła gejsz. Jest ona połączona z teatrem i daje się pod względem poziomu sztuki tanecznej porównywać z europejską a przedewszystkiem amerykańską szkołą girlsów. Małych Japonek, wychodzących z tej szkoły, nie można porównywać z shoki, które są przedmiotem handlu żywym towarem i wiodą żywot niewolnicy. Dzieci ubogich rodziców już w młodości sprzedawane bywają właścicielom herbaciarni, który przygotowuje je do życia w herbaciarni, zwanej Jakaku, gdzie dopiero od 17 roku wolno im wstępować: odtąd rozpoczyna się ich życie zbytkowne i długi ich wzrastają niepomniernie, a w miarę tego gaśnie ich nadzieja wygodycia się z rąk swych oprawców.

Najslawniejszą dzielnicą herbaciarni z gejszami posiada stolica Tokio na przedmieściu Joshiwara. Lecz we wszystkich

innych miastach są także herbaciarnie które w rzeczy samej nie są czem innym, jak domami publicznymi. Tutaj shoki prowadzą nędzny żywot i jeżeli mimo wszystko potrafią się uśmiechać i bawić, to jest to tajemnicza wschodu.

W miarę europeizacji Japonii także nieszczęśliwe te istoty poczęły odczuwać brzemie swej niedoli i usiłowały niejednokrotnie ratować się ucieczką. Właściciele herbaciarni i na to znaleźli sposób. Adopowali prostoprostu małe Japonki, by uzyskać nad nimi prawa ojcowskie.

Równocześnie z walką przeciwko herbaciarniom prowadzi się także walkę z biurami, które gościom wskazywały ich adresy.

W ten sposób instytucja herbaciarni z ich gejszami jest sprawą przesądzoną i rychłego dozna zlikwidowania.

Najskuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu”.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Belgja 24,35—124,66—124,04. Berlin 212,90—213,90—211,90. Gdańsk 172,80—173,23—172,37. Holandia 358,10—359—357,20. Londyn 26,17—26,25—25,98. Nowy Jork 5,287/8—5,317/8—5,257/8. Kable 5,291/4—5,321/4—5,261/4. Paryż 34,93—35,02—34,84. Praga 22,13—22,18—22,08. Sztokholm 134,95—135,40—134,10. Szwajcaria 171,50—171,93—171,07. Włochy 45,33—45,45—45,21. — Niejednolita.

Akcje: Bank Polski 95,75—96. Cukier 29—29,75. Lilpop 10,20. — Przeważnie mocniejsza.

Papiery procentowe: Budowlana 45,50—45,75. Konwersyjna 65,25. Kolejowa 60,50. Dolarowa 73,50 (za setki). Dolarówka 53,50. Stabilizacyjna 69,13—68,75—68,88 i drobne 69,13. Listy ziemskie 52,75—53.

REWJA

UWAGA
DZIECI!

Wesoła Rewja dla Dzieci.

która wzbudziła zachwyt naszych miłośników zostanie powtórzona tylko w niedzielę 30 XII o 2.30. Ceny: Balkon 25 gr. Parter 54 gr. **POWITANIE NOWEGO ROKU w REWJI.** Tegoroczny SYLWESTER spotyka całe Wilno tam gdzie jest najweselsiej — t.j. na specjalnym programie sylwestrowym w REWJI. — Kasa już sprzedaje ograniczoną ilość biletów. (Balkon 54 gr parter zł 1,09). — Początek o g 11,45.

HELIOS

Szampanska premiera. Najweselszy Film Sezonu. Perła pikanterji i humoru

„Całuj Mnie Jeszcze”.

W rol. gł. **Anny Ondra i Rene Lefebre.** — Rozkoszny program humoru, radości i bez troski. Nadprogram: Atrakeje. Początek o 4 ej.

PAN

Kolosalna powodzenie. Dla młodzieży dozwolone.

Najnowszy film polski

„śluby Ułańskie”

Nadprogram: najnowsze dodatki dźwiękowe i tygodnik „Foka”.

Sala dobrze ogrzana

REWJA

BALKON 25 gr. Od wtorku 25-XI i dni następane wielki świąteczny program:

„Z CAŁEGO SERCA”

kalejdoskop rewjowo komedjowy w 18 obrazach z udziałem całego zespołu. Sześć goły w afiszach. Początek w dniu świąt. o godz. 4 ej. W dniu powsz. o 5.30

ROXY

Wkrótce. Film — ośnienie — Cudowne zjawisko ekranu, 5 letnia gwiazdka za którą szaleje świat

SHIRLEY TEMPLE,
GARY COOPER i CAROLA LOMBARD

w filmie „TERAZ i ZAWSZE”.



Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA dom drewniany, nowy z 4 mieszk. po 3 pokoje, kryty cynkową blachą, dochód roczny 3000 zł., 14 lat bez żadnych podatków, plac własnej ziemi 1000 metr. kw., cena 18.500 zł., w tem długu bankowego 3000 zł., położony na Zwierzynicy. Informacje: Mickiewicza 46—9, od godz. 3—4 popoł. 214—2

RÓŻNE.

Za długi

i weksle żony mojej, Wandy Krawczykowej, wydane po dniu 13 listopada b. r., lub z nazwiskiem panią Wandy Korzeniowskiej nie odpowiadają. 213—0 Krawczyk Antoni.

ODSTĄPIĘ

natychmiast mleczarnię i owocarnię „Nasza Placówka” — Mickiewicza 22.

SEKCJA MŁODYCH

Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o askawe zgłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych szych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

PRACA.

MŁODY CZŁOWIEK

lat 23, mogący prowadzić samodzielnie dział Administracyjny w firmach handlowych poszukuje posady w tym dziale. Pisze na maszynie. Referencje b. poważne. Dom OO. Salezjanów, Dobrej Rady 22, tel. 2-32. Po-rubienko Jan.

STOLARZ

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

PIELĘGNIARKA

absolwentka Instytutu Pielęgniarek i Wychowawczyń Społecznych w Wilnie, poszukuje pracy przy chorych. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil.” dla „Pielęgniarki”. —3

NAUKA.

NAUCZYCIELKA

z kilkuletnią praktyką, z nową metodą nauczania, poszukuje posady w miejscu lub do majątku. Świadectwa i referencje b. dobre. Łaskawe oferty kierować do Administracji „Dz. Wil.” dla „Młodej”. —2

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE

wolne od podatku lokalowego do wynajęcia, b. ciepłe, suche, w nowym domu, w ogrodzie w ładnej miejscowości, może zastąpić letnisko: 3 pok. z kuchnią, opatrzone na zimę, 2 wejścia, elektryczność, piwnica, strych, prania z wanną. Ul. Sokola Nr. 20 (Zwierzyniec, tuż za kościołem). 285—3

POKOJ frontowy z niekr. wejściem, może być z używalnością kuchni do wynajęcia. Witkomińska 3 m. 11

Mieszkania

pokoju z kuchnią, ewentualnie 2-ch, dla dwóch osób poszukuje urzędnik państwowy. Oferty do Admin. „Dziennik Wileński” dla „Urzednika”. 315—1

